



PIOTR KURYŁOWICZ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, numer poczty polowej, wiek, zawód i stan cywilny):

Kanonier Piotr Kuryłowicz, 25 lat, szewc, kawaler, poczta polowa nr 160.

2. Data i okoliczności zaareztowania:

Zaareztowali [mnie] w Augustowie 12 października 1939 roku, za usiłowanie przejścia granicy sowiecko-niemieckiej.

3. Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych robót:

W więzieniu w Polsce Augustów, Grodno, Brześć – 6 miesięcy, w łagrach na Północy – rok i 7 miesięcy.

4. Opis obozu, więzienia itp. (teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena):

Obóz społem! Bardzo brudno, mało jedzenia: 300 gramów chleba i pół litra rzadkiej zupy raz dziennie. Nie było możliwości ogolić [się] ani [nieczytelne], strasznie dużo wszy, siedziały kupkami. Więzienie w Augustowie: jedzenie marne i ciasno, że jeden śpi, a dwóch siedzi. Transportowali z Grodna do Brześcia trzy dni. Warunki straszne, bo mróz i nic jeść nie dali, aż na miejscu 100 gramów chleba.

Praca w łagrach przy torze kolejowym i marne wyżywienie. Norma 7 metrów sześciennych [wywieźć] na taczkach na odległość od 50 do 200 metrów. Przy 300 gramach chleba i boso, bez ubrania dobrego. Wykopać i wywieźć, taka norma i odległość.

5. Skład jeńców, więźniów (narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki etc.):

Obozy pod nazwą kolonii, po 200 do 300 osób. Różnych narodowości, a mianowicie Polaków i Rosjan, Ukraińców Zakarpackich, Czechów – za przejście granicy, za przestępstwa w Polsce pod zaborem rosyjskim. Polacy byli mocno prześladowani [przez] konwój i innych starszych. Do tego stopnia, że chorych na robotę wyciągali za nogi po śniegu na trasę. Jeszcze kopano nogami po drodze, prowadząc.

6. Życie w obozie, więzieniu itp. (przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne):

Na kolonii za Peczorą, jak przyjechali, na mrozie pod namiotami przy 40 stopniach [mrozu] mieszkali. Przyjdiesz mokry cały i zimno, tak śpisz. Za trzy miesiące pobudowali baraki. W tym czasie trzy czwarte z tych ludzi było chore. Kolonia liczyła początkowo 200 ludzi, z tych chorych umarła połowa.

Ubrania w ogóle nie było, początkowo chodziłem dziewięć miesięcy we własnym swoim ubraniu, w którym [mnie] aresztowali. Nie prane nigdy, bo wody nie było nawet do picia, piliśmy z kałuży po deszczu.

Koleżeńskie stosunki były bardzo wrażliwe. Rosjanie nie mogli znieść Polaków, rozmawiali z krzykiem.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków (sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc.):

Badanie NKWD było wrażliwe i straszenie z bronią w rękę i kazano obrócić się do ściany. Mówiono stale, że Polski nie ma i nie będzie. Badanie odbywało się stale w nocy, po trzy razy. Ukarany byłem: pięć lat, wyrok zaoczny. Tylko wezwali, powiedzieli i do innej celi wrzucili.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność (wymienić nazwiska zmarłych):

Lekarska pomoc była trudna, choroba wewnętrzna nie była uznawana, o ile nie było 37 stopni temperatury. Jeden Żydek był strasznie wycieńczony i nie mógł pracować na trasie. Brygadier jeden go szturchnął, drugi. Przyprawdzili na kolonię i za parę godzin umarł. Było to na *kolonii 41, 1 oddzielenie* za Peczorą. Wiem tylko nazwisko: Szembach spod Lwowa.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną?

Do rodziny pisałem dwa razy i żadnej odpowiedzi nie miałem. Więcej nie było możliwości pisać, bo nigdzie nie można [było] dostać papieru. Mówili jeszcze, że [nie] mogą dostać, dopóki nie zbudują kolei.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony byłem za Workutą 22 sierpnia 1941 roku. Jechaliśmy barkami i pociągiem bardzo powoli do Kotłasu. W Kotłasie siedzieliśmy siedem dni i nie mogli dać [nam] pociągu. Żywności nie można było kupić, absolutnie nic. Trzeba było iść do NKWD, dali kartkę na 200 gramów chleba i czekać w kolejce do wieczora. Albo dostał, [albo nie]. Było dużo takich, że nie dostali.

Wydawali zaświadczenia i namawiali, żeby zostać na robotę lub do wojska rosyjskiego, mówili, że polskie wojsko będzie albo i nie.

W końcu października jechaliśmy z Kotłasu do Buzułuku, ale tam nie zajechaliśmy, a do Taszkentu. Tam powiedzieli, że nie ma naszej placówki. Zawieźli nas do Nukusu, pracować w kołchozie za 400 gramów pszenicy. Z Nukusu przyjechaliśmy do Huzary [Guzoru] i tam wstąpiłem do wojska 12 lutego 1942 r.